

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Włorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycji Gazeł Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w księgarniach Glückszberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztych w kraju urzędach.

Cena Roczna w Rosyji z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. Półroczna, 7½ r. sreb. Bez pocztą, dla odbierających w księgarni Grafe Roczna, 13 r. sreb. Półroczna, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{14}{26}$ WRZEŚNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{13}{25}$ Września.

Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 9 Sierpnia, mianowani kawalerami orderu Św. Anny 1 klasy, Jenerał-majorowie: Polny Ataman pułków kozaków Dońskich przy Oddzielnym Kaukaskim korpusie *Kreszczaticki* i liczący się przy tymże korpusie *Grottenhielm*.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 1 Września, Głównodowodzący czynną Armią Jenerał-Feldmarszałek Xiążę Warszawski Hrabia Paskiewicz-Erywański mianowany Szefem pułku huzarów, który odtąd przybiera nazwanie pułku J. X. Mości.

— Donieśliśmy już, że w Kerczu J. C. WYSOKOŚĆ WIELKI XIĄŻĘ KONSTANTYN MIKOŁAJOWICZ był obecny w d. 13 Sierpnia rozkopaniu jednego z tamecznych kurhanów. Następne są szczegóły o przedmiotach starożytności tam znalezionych.

Mogiła, która była odkryta w obecności WIELKIEGO XIĘCIA miała 2½ arszynów długości, 1½ arsz. szerokości i sążeń wysokości, a zawierała trumnę z jałowcowego drzewa ozdobioną gziemsami i półkolumnami z kapitelem i piedestalem; w nogach, obróconych na Wschód, znaleziono miecz, wybornie zachowany, z rękojeścią sadzoną kością słoniową i złotem; miecz ten był ofiarowany J. C. WYSOKOŚCI. Znaleziono nadto żelaziec włóczni, wagę szklaną, cienkie blachy spiżowe, pokryte lekką błonką złotą, jedną z nich z Meduzą misternej roboty, mnóstwo blaszek złotych trojkątnych, rozsypanych na odzieży zmarłego; na koniec na czaszce znaleziono wieniec złoty, na piersiach szczątki medalów złotych, a na palcu lewej ręki pierścień

złoty ozdobiony kornaliną, na której doskonale wyrznięty Meleager z Dzikiem. Podczas kiedy dalej rozkopywano tę mogiłę wojownika, gdzie jeszcze było mnóstwo drobniejszych przedmiotów, WIELKI XIĄŻĘ zbliżył się do mogiły kobiecej którą otworzono w JEGO obecności i gdzie znaleziono zausznice pięknej roboty, u których były zawieszane łabędzie z emalii z rozpostartymi skrzydłami, i t. p.

Gazeta Odeska z której te szczegóły bierzemy, donosi że w d. 18 Sierpnia WIELKI XIĄŻĘ zwiedzał port Bierdiański.

— N. CESARZ 3 Lipca potwierdził etat Kancellaryj Głównego Zarządu miejsc przytułku dla dzieci, wynoszący 10,400 r. sr.

— N. CESARZ chcąc ułatwić Petersburskiemu farmaceutycznemu Towarzystwu, osiągnięcie pożytecznych jego zamiarów, Rozkazał wypłacać mu ze Skarbu Państwa corok po 1,200 r. sr.

— N. CESARZ dnia 10 Lipca potwierdził ustawę towarzystwa Dobroczyńności zawiązanego w Odessie przez Szwajcarów, dla wspierania ich ziomeków mieszkających lub przybywających do południowej Rosyji.

— N. CESARZ zezwolił na otwarcie towarzystwa akcyjowego, mającego urządzić w Petersburgu i Moskwie składy handlowe (торговое дело) Rosyjskich wyrobów, fabrycznych, rzemieślniczych i artystycznych. Składy te mają służyć za miejsce stałej wystawy wyrobów, komissowej ich przedaży, przy czem na zastaw tych że wyrobów, towarzystwo do ich przedaży może wydawać pieniądze w sposobie pożyczki. Założycielami towarzystwa są Radzca Dworu Porchowski, kupiec 1-ej gildyi Woronin i Radzca honor. Lubowidzki. Kapitał towarzystwa zakreślony w ilości 500,000 r. sr. ma powstać z rozdania 5,000 akcji. Na Petersbur-

ski skład przeznaczają się 300,000 r. a na Moskiewski 200,000 r.

— Z powodu trudności, jaka się okazała w Izbie Cywilnej Grodzieńskiej, co do tłumaczenia papierów niemieckich i łacińskich oddanych tam z byłej Izby Cywilnej Białostockiej, Komitet Ministrów uznał za potrzebne naznaczyć dla Izby Grodzieńskiej tymczasowie, nim będą potwierdzone etaty władz sądowych w Zachodnich guberniach, tłumacza z płacą roczną po 250 r. sr., N. CESARZ raczył się do tego zdania przychylić.

— W nocy na 10 Września umarł w wiejskim mieszkaniu w Pawłowsku Członek Rady Państwa, Jenerał piechoty, b. Minister Skarbu Jerzy, syn Franciszka, hr. *Kankrin*.

— Jenerał-adjutant, Jenerał piechoty *Neidhardt* umarł 27 Sierpnia w Moskwie z zapalenia wątroby.

— 23 Sierpnia miało miejsce w Simbirsku odkrycie pomnika wystawionego w tém mieście dla sławnego historyografa Karamzina, który był szlachcicem gubernii Simbirskiej.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1.) 19 Lipca. O utworzeniu pięciu nowych stacji pocztowych w gubernii Penzeńskiej.

2.) tegoż d. Z ogłoszeniem następnego Ukazu N. CESARZA danego Rządzącemu Senatowi d. 29 Czerwca. «Dla ułatwienia handlowych stosunków Cesarstwa Rossyjskiego i Królestwa Polskiego, uznaliśmy za potrzebne, zgodnie ze zdaniem Ministra Skarbu, rozpatrzonem w Radzie Państwa, w Departamencie interesów Królestwa Polskiego, zniżyć cło od niektórych wełnianych wyrobów Królestwa Polskiego; przeto Rozkazujemy: od sukien, pól sukien, kazimierków, dradedamów, wszelkiego gatunku i koloru, wyjąwszy nabijane i wyciskane, tudzież wcale nie farbowane, na komorach, od dnia otrzymania tego Ukazu, pobierać po trzydzieści kopiejek srebrem od funta, zamiast dotąd pobieranych czterdziestu: od innych zaś wełnianych wyrobów zostawić cło terazniejsze. Rządzący Senat wyda potrzebne ku temu rozrządzenia.»

3.) 25 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa, o tém, iż ludzie poddani, po odbytej karze zwracani do domów, mogą być przyjmowani od dziedziców na przesiedlenie do Syberyi, byle tylko dziedzice przy samem objawieniu im wyroku sądowego, odrzekli się od ich przyjęcia.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 Września.

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, postanowiła: wieś Maków w gubernji Radomskiej położona i dotąd do powiatu Olkuskiego należąca, odłączyć od tegoż powiatu i okręgu, a wcielić do powiatu i okręgu Miechowskiego.

KOMISJA RZĄDOWA

Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

«JO. Książę Namiestnik, z korespondencji prowadzonych względem przeznaczania małoletniej szlachty Królestwa Polskiego do korpusów kadeckich Cesarstwa, na miejsca wakuujące, dostrzedz raczył: że krewni i opiekunowie częstokroć przez opieszałość, spóźniając się z podawaniem próśb o pomieszczenie młodzieży na miejsca wakuujące, pozbawiają tęż młodzież środków kształcenia się kosztem skarbu, Najmiłościwej przez NAJJAŚNIEJSZEGO PANA podanych, a przyszłość ich zabezpieczających; że przez to władze zniewalane bywają udzielać odmowne odpowiedzi na prośby, z powodów, że albo tacy małoletni wyszli już z wieku przeznaczanego na przyjęcie do korpusów, albo też że nie ma już wakującego miejsca. Gdyby zaś krewni lub opiekunowie podawali prośby we właściwych terminach, a wtedy z przedstawionych kandydatów, możnaby stosowny uczynić wybór, tak aby starszych z nich, którzy zbliżają się już do wieku oznaczonego na przyjęcie, natychmiast można przeznaczać do korpusów, młodszych zaś, którzy mogą być później pomieszczeni, pozostawić na przyszłe lata. Dla zapobieżenia temu Jego Książęca Mość polecił raczył, podać do powszechnej wiadomości, co następuje: Rodzice lub opiekunowie, którzy życzą sobie pomieścić synów lub krewnych swoich, mających do tego prawo, w korpusach kadeckich, podawać winni o to prośby w czasie właściwym i udawać się z takowemi do JO. Księcia Namiestnika Królestwa, lub do właściwych Naczelników Wojennych, dołączając do próśb oddzielnie co do każdego młodzieńca, następujące świadectwa: 1) metrykę urodzenia lub chrztu; 2) Heroldji, albo Deputacji szlacheckiej o szlacheckiej rodowitości; 3) Urzędu Lekarskiego, albo starszego gubernjalnego Lekarza, co do stanu zdrowia, że jest zdatnym na przyjęcie do wojenno-naukowych zakładów. Dla małoletnich, którzy ukończyli lat 9, złożyć jeszcze należy; 4) świadectwo Gimnazjum, albo Szkoły powiatowej że dobrze czyta i pisze po rossyjsku, że zna pierwsze działania arytmetyczne i główne modlitwy, to jest: Ojczy nasz, Wierzę w Boga i Dziesięcioro przykazań. — Gdy przedstawienia do przyjęcia małoletniej szlachty Królestwa do korpusów kadeckich powinny być odsyłane ztąd do Petersburga w początkach Lutego, aby zwierzchność Wojenno-naukowych zakładów miała dostateczny czas do zebrania wiadomości, na zasadzie których odbywa się przeznaczenie młodzieży do korpusów, na podawanie więc próśb w tym przedmiocie, oznacza się termin od Września do końca Stycznia. Odsyłanie zaś wybranych kandydatów do właściwych korpusów kadeckich, niezawodnie d. 15 (27) Sierpnia nastąpić powinno. Przymem nadmieniam się, że wiek, w którym młodzież przyjętą być może do korpusów kadeckich jest następujący: dla wchodzących do korpusu Aleksandrowskiego (w Carskim Siele) i do małoletniego oddziału 1-go Moskiewskiego, od lat 6 do 8-miu: dla wcho-

dzących zaś do wszystkich innych korpusów, od 9½ do 11½ lat, zaliczając do wieku tego i dzień wejścia do korpusu.

P. o. Dyrektora Głównego, Prezydującego w Komisji Spraw Wewn. i Duch., Tajny Radca, Senator (podpisano)
Storożenko.

Dyrektor Kancelarji Radca Stanu (podpisano)
Starynkewicz.

— Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, reskryptem z dnia 18 (30) Sierpnia r. b., opierając się na tymczasowym postanowieniu Rady Administracyjnej z dnia 10 (22) Sierpnia r. b., upoważniła Rządy Gubernjalne dozwolici na rok 1845 — 46 tym właścicielom gorzelń, którzy tego żądać będą, zaczynać wyrób wódki po dniu 1 (13) Października, a kończyć nie z dniem 1 (13) Maja, lecz dnia 1 (13) Czerwca, tak jednak, iżby w żadnym razie nie dłużej jak przez 7 miesięcy i nie później jak do dnia 1 (13) Czerwca trwał wyrób wódki; upoważniła również ta Komisja Rządowa, do przedłużenia właścicielom gorzelń terminu do składania deklaracji, o zamierzonej wysokości wyrobu wódki do 1 (13) Września każdego roku. Rządy Gubernjalne, powyższą decyzję już ogłosiły; zaś Rząd Gubernjalny Augustowski przy ogłoszeniu tém ostrzegł właścicieli i dzierżawców gorzelń, że jeżeliby, skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju i wyczerpania wszelkich zasobów żywności w tamtejszej gubernji, po ukończeniu w roku bieżącym zbiorów zboża i kartofli, okazała się trudność w wyżywieniu ludności, w takim razie zupełne wzbronienie palenia wódki z kartofli w gubernji Augustowskiej, stać się może koniecznem.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *London 12 Września.* Królowa Jmć i J. K. Wysokość Xiążę Albert, przybyli 10 b. m. po południu do Osborne-house, mieszkania letniego na wyspie Wight, w powrocie z podróży po stałym lądzie.

— Hrabia Winchelsea, jeden z przywódców stronnictwa ultra-tory, złożył piastowane przez się urzędy Vice-Namiestnika i Sędzi Pokoju w hrabstwach Northampton, Kent i Lincoln, oświadczając, iż do żądania dymisy powodowany jest złożeniem z urzędu Sędzi pokoju Watson, który brał udział w processyi oranżystowskiej.

— Admirał sir W. Parker, mianowany Dowódcą stacyi Morza Środkowego, przybył do Malty 26 Sierpnia.

— Do wiadomości o uzbrojeniach w porcie Sheerness o którym już donieśliśmy, dodają, że kilka okrętów liniowych i kilka fregat, będą opatrzone w maszyny parowe i śruby Archimedes'a z przeznaczeniem strzeżenia portów i wybrzeży. Następne okręty mają być tym sposobem użyte: liniowe *Edinburgh* od 72 i *Ajax* od 72 dział w Ports-

mouth; fregaty *Stag* i *Seahorse*, każda od 44 dział, w Devonport; liniowy okręt od 72 dział *Blenheim* i fregata *Horatio* od 44 dział w Sheerness; okręt liniowy *Lahogue* od 72 i fregata *Eurotas* od 44 dział w Chatham.

— Rozesłany został okolnik od Rządu do sędziów śledczych (coroner) zalecający im, iżby z większą niż dotąd starannością wyszukiwali przyczyn i szczegółów zdarzających się w wielkiej liczbie nagłych śmierci i nieszczęśliwych przypadków. Z następującego wykazu za rok przeszły, można sądzić o ważności tego rodzaju wypadków.

Prócz samobójstw, egzekucyj, kilku przypadków wątpliwych i 971 niedokładnie wysledzonych, zginęło w ciągu roku 3,805 ludzi z uderzeń odniesionych na drogach żelaznych, przez wypadnięcie z powozów i upadek z koni; było 1950 utonionych, 3057 zginęło w pożarach, 188 od przypadkowego otrucia, 65 z przyczyn niewiadomych, 83 zamordowanych.

FRANCYA. *Paryż 12 Września.* Królowa Angielska krótko bawiła w Zamku Eu; przybyła bowiem 8 b. m. zrana, a odjechała nazajutrz między 5 i 6 godziną po południu, w powrocie do Anglii.

— Donoszą z Bayonny, z d. 8 b. m. że JJ. KK. WW. Xiążę i Xiężna de Nemours, i Xiążę d'Aumale wrócili w dobrém zdrowiu do Bayonny z podróży do Pampeluny. Xiążę d'Aumale wrócił konno przez sławną dobinę Bastan w Pireneach.

W Pampelunie JJ. KK. Wysokości widzieli się z Królową Jmcią Izabellą, która tam przybyła 3 Września.

— Marszałek Bugeaud przybył 8 b. m. do Montpellier, z kąd udał się do wiejskiego mieszkania marszałka Soult, w St. Amand.

— Xiążę Marokański, przybyły ostatnimi dniami do Marsylii, Mohammed ben Serrou, jest bliskim krewnym Cesarza Maroku. Ma on około 35 lat, i lubo jest bardzo czarny, niema w rysach twarzy nic murzyńskiego. Mniemano z razu iż przybył w poselstwie do Króla, teraz zaś wiadomo iż będzie czekał w Marsylii na odejście pakiebotu chodzącego do Alexandryi, dla zabrania się nań w podróży do Mekki.

— Odbyła się licytacja przez zapieczętowane objawienia drogi żelaznej z Paryża do granicy Belgii, z rozgałęzieniem do Lille, Calais i Dunkierki, tudzież drogi z Fampoux do Hazebrouck. Pierwsza droga przysądzona została spółce: braci Rothschild, Hottinger i Komp. Karol Laffitte, Blount i komp. która ustąpiła trzy lata z maximum 51 roku trwania przywileju naznaczonego przez Ministerstwo, a druga PP. Felixowi O'Neill, margr. de Flers i komp. która ustąpiła 37 lat 49 dni, z maximum lat 75.

HISZPANIA. *Madryt 6 Września.* Władza uwiadomiona została że 600 spiskowych miało zgromadzić się na ulicach i że ci rachowali na spółdziałanie niektórych kompanij pułku Nawarskiego. Wczora rzeczywiście, o godzinie 10 wieczorem rokoszanie zebrali się i na wezwanie oddziału

pomienionego pułku iżby się rozeszli, odpowiedzieli wystrzałem, który zabił jednego oficera i ranił jednego żołnierza. Oddział też wystrzelił i kilku cywilnych poległo. Wzięto niemało osób do niewoli i bandy buntownicze poszły w rozsypkę. Rada Ministrów zebrała się i całą noc przepędziła w miejscu posiedzeń. Oczekują niecierpliwie powrotu Królowej, który zapewna położy koniec zburzeniu umysłów.

— Gazety *Espectador* i *Esperanza* twierdzą za rzecz pewną że toczą się układy o poślubienie przez Królowę starszego syna Don Carlosa hrabi de Mantemolin.

— Nowy Kapitan Jeneralny Katalonii, don Manuel Breton, wydał *bando* nader surowe, przeciw wszelkim oznakom ducha nieposłuszeństwa i buntu, między innymi nakazane jest pod surowemi karami złożenie w przeciągu dni trzech u właściwych alkadów wszelkiej broni i nawet pałek i kijow, mogących służyć do walki.

PRUSSY. *Berlin 15 Września*. Donoszą że okręt parowy *Orzeł Pruski*, który miał z innym okrętem rosyjskim utrzymywać stałą komunikację pocztową między Kronstadtem i Petersburgiem okazał się po uczynionej próbie niezdatnym do takowej służby.

NIDERLANDY, *Amsterdam*. W dniu 10 Września odbyło się poświęcenie gmachu nowej Giełdy Amsterdamskiej, w obecności Króla Jmci, Xięcia Oranii i Xięcia Alexandra.

RZYM, *1 Września*. Umarł w tych dniach Xiądz Luigi Ungarelli barnabita, asystent jeneralny kongregacji kleryków regularnych św. Pawła, członek kolegium filozoficznego Uniwersytetu Rzymskiego, i Akademii Archeologicznej, biegły w językach wschodnich i znany badacz hieroglifów. Miał lat 66.

— Rząd został uwiadomiony że znaczne poruszenie umysłów znowu zaczęło fermentować po prowincjach i że było sprawione przez emisaryuszów komunistów z Londynu, Francji i Szwajcaryi, a ukrywających się w Toskanii, Luce i w Marchiach. Dodają, że okręty podejrzane krążą po wybrzeżach i zamierzają wylądowanie. Rząd przedsięwziął surowe środki ostrożności, a straż wybrzeży została znacznie wzmocniona, i wiele osób już uwięziono.

— Z Raguzy donoszą że to nieszczęśliwe miasto znowu jest zagrożone zniszczeniem o 1 trzęsienia ziemi, które się tam mocno czuć dało 16, 17, 18, 19 i 20 Sierpnia.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 13 Września. Ich CC. Wysokości Xiążę Piotr i Xiężna Oldenbourgscy opuszczą Angliję dopiero w końcu bieżącego miesiąca. Zdrowie Xięcia znacznie się poprawiło przez czas pobytu w tutejszym kraju — Donoszą z Irlandji że nakoniec zatrzymano człowieka mocno podejrzanego o zabójstwo P. Booth; dotąd, niemożna było powziąć najmniejszego śladu o sprawcach tej zbrodni — W Woolwich otrzymano rozkaz uzbrojenia okrętu liniowego *Royal-Albert* od 120 i fregaty *Amphion* od 36 dział.

Paryż 14 Września. Hrabia i hrabina de Molina (Don Carlos z Małżonką) przybyli 9 b. m. do Marsylii — Pojedynek między jenerałami armii Afrykańskiej Bourgon i Bourjolly nie będzie miał miejsca; przeciwnicy pogodzili się za staraniem powszechnie szanowanego Biskupa Algierskiego X. Dupuch.

HISZPANJA. *Madryt 8 Września*. Od ostatnich wypadków spokojność w stolicy nie została przerwana.

WŁOCHY. *Nice*. J. C. Wysokość Wielka Xiężna Helena Rossyjska z WW. Xiężniczkami Córkami Swemi przybyła do Nice z Genui 6 Września na statku parowym *il Malfatano* który Król Jmć Sardyński wyznaczył na tę podróż. Sądzono że J. C. W. zatrzyma się czas jakiś w Nice dla użycia kąpieli morskich, ale przeciwnie, Wielka Xiężna odjechała tegoż wieczora na powrot do Genui.

Livurn. Fregata parowa Egypcyjska *Nil*, wioząca Ibrahima-paszę, syna jego Solimana-paszę i 50 osób orszaku weszła 30 Sierpnia do naszego portu. Znakomici Podróżni udali się zaraz potem do Pizy, dokąd ma zjechać doktor Lallemand i dopiero po zasięgnięciu rady tego sławnego lekarza francuzkiego, Ibrahim-pasza obierze sobie miejsce dalszego bawienia w Europie.

NIEMCY. *Kolonija, 6 Września*. Królowa Angielska w czasie bytności swojej w naszym mieście ofiarowała sumę 3,500 talarów (14,000 fr.) do składki na dokończenie katedry Kolońskiej. Ten dar podał kilku znakomitym mieszkańcom naszego miasta myśl uchwalenia do Królowej adresu podziękowania. W skutek uchwały Komitetu budowniczego katedry zwołane było w tym celu zgromadzenie, ale zamiast adresu, kilku obecnych wniosło, iżby złożyc sumę 3,500 talarów i przesłać ją Królowej Wiktorji dla użycia na rzecz Irlandji lub na potrzeby kościoła Anglikańskiego. Władza dowiedziawszy się o tym dziwnym wniosku posłała Policją z oddziałem wojska, i zgromadzenie musiało ustąpić z sali obrad. Ten skandal nie miał dalszych skutków i w ogólności wielka większość mieszkańców Kolonii była oburzona nieprzyzwoitością czynionego wniosku.

(*Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.*)

LISTOPAD.

ROMANS HISTORYCZNY Z DRUGIEJ POŁOWY WIEKU XVIII.

XII.

ELEGANCYA DWÓCH ŚWIATÓW.

Zajechali bracia Strawińscy prosto na dziedziniec Pana Szabańskiego, gdzie zastali, jak to dziś nazywają, furgon, a wtedy skarbnicę, na której Wojski był wyprawiał pościel i garderobę braterską, wraz z jego kamerdynerem Korendowiczem, i szatnym swoim Cesaławem Buńczukiewiczem.

Pan Szabański, z poufałością zażyłego przyjaciela, kilkakrotnie uściskał Wojskiego, skłoniwszy się z oznaką głębokiego uszanowania przed panem Starostą, i nie bez zdziwienia spoglądał na tę mieszaninę, stroju męskiego, ubrania głowy niewieściego, a płaszcz nakształt kapłańskiego. Z głową schyloną zaprowadził go przed sobą do mieszkania dla niego przeznaczonego.

Było izb trzy. Pierwsza dla usługi, ostatnia sypialnia Starosty, a średnia na ubieranie. Ta była najobszerniejszą i w niej już zastali, porozkładane na wielkim stole, liczne i gustowne sprzęty, niezbędne dla wykwintnisi wielkiego świata.

Pan Wojski naprzeciwku, w komnacie pana Szabańskiego założył główną kwaterę i do niej poszedł z gospodarzem, by bratu dać czas rozpoczynać pracowite przebranie.

Wojski z P. Szabańskim poszli do stajni, ulokowali pojazdy, konie i ludzi. A potem pan Wojski napisawszy wedle umowy list do przyszłego teścia, z swoim szatnym wziął się do ubrania.

Na złotych safianowych butach, nałożył karmazynowe hajdawery, które oskurzem jedwabnym z kutasami związał ściśle, niżej brzucha. Przywdział żupan z atlasu błękitnego tak świeży, jak dopiero rozkwitły w pszenicy blawatek, zapiął go na szyi czterema guziczkami jedwabnymi, teje samej barwy, pośrodku których zaczepił szpinkę z emalii błękitnej, gdzie błyszcząca brylantowa cyfra Xięcia Karola Radziwiła, niezaniebawszy spuścić kołnierzyk od koszuli, na dwa palce szeroki, a biały jak opłatek na kolenę ofiarowany dobrodziejowi klasztoru. Na tym wszystkim kontusz z sajety koloru słomianego, błyszczący jak złoto, z kołnierzem błękitnym, z takiemiż obszlagami, a podszyty atlasem z teje sztuki, co i żupan. Za pomocą P. Szabańskiego opasał się pasem litym, cudowną Słucką robotą, gdzie na tle szczerozłotém, równianki z niezabudek i astrów błękitnych, zdawały się być świeżo zerwane. Pięć razy okręcił się w pasie, a za każdym razem zrobił memento do rany Zbawiciela. A węzeł tak zgrabnie ułożył Pan Szabański, że jakkolwiek nasz Wojski był mało próżnym, kilka razy z upodobaniem popieścił wzrok bogatym kutasem od pasa, a myśl, obrazem swojej narzeczonej, którą miał za chwil kilka oglądać. Przyczepił do pasa karabelę, która mu się dostała w zdobyczy pod Łohojskiem, gdzie mu ją oddał wzięty przez niego w niewolę Hrabia Tyszkiewicz, który później poślubił rodzoną synowicę Królewską, a umarł Hetmanem Wielkim Litewskim. Klinga była hiszpańska, jak mówiono ze starych mulich podków wykuta przez jakiegoś araba, dla Xięcia Alby. Ten Xiężę oddał tę szablę, naszemu Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, służącemu przy jego boku, w nagrodę jego męstwa, a później z posagiem jednej Chodkiewiczówny weszła w dom Tyszkiewiczowski. Napróżno hrabia Tyszkiewicz ofiarował Wojskiemu trzydzieści tysięcy na jej okup. Kiedy się ona dostała Wojskiemu, nazywała się *czarownica* i dawał się

na klindze widzieć złotem nabijany arabskimi literami jakiś wyjątek Koranu. Ale nowy jej właściciel, przezwal ją *Alfa* i *Omega*, kazawszy wprzódy zetrzeć *bissurmański* napis, a nabić na jego miejsce te dwa wiersze Psalmisty:

Zład wedle ciebie tysiąc głów polęże,

Zład drugi tysiąc ciebie niedosięże.

Różne anegdoty o tej szabli, kursowały po Litwie. Jednak to pewna, że w domu pana Kasztelana Rdułtowskiego, Pan Pac, Starosta Ziółowski, jeden z pierwszych rębaczy Litewskich, a posiadacz ogromnego zbioru szabel, wybrałszy sobie najlepszą jaką między niemi mógł znaleźć, dopóty nalegał na pana Wojskiego, aż musiał z nim spróbować swojej *Alfy* i *Omegi*. Otoż od pierwszego składu pan Michał na dwoje przeciął klingę swojego przeciwnika jakby była z masła, tak, że pan Pac zdumiony powiedział: «Panie Michale, żebym na twojej szabli nieczytał sentencji z Pisma Św., a nadewszystko żebym ciebie nieznał być tak prawowiernym katolikiem, jak mi Bóg miły, myślałbym żeś inkluzą do niej doczepił.» Rękojeść szabli była szczerozłota, w turkusy oprawna, ale na znak małej żałoby, była obwinęta przezroczytą krepą. Na tej rękojeści położył Wojski czapkę z aksamitu błękitnego, okoloną jasnokasztanowatym wyporkiem krymskim, wysokiej wartości. Wyloty od kontusza zarzucił, i kazał je zapiąć na hacik; węża wymuskał przed zwierciadłem, i zupełny Albeńczyk poszedł z gospodarzem do izby brata, by się u niego upomnieć o przyobiecany list do Generała.

Zastali Starostę siedzącego w pudermantlu z jedwabnej białej materyi, przy małym stoliku makatą turecką okrytym. Na tym stoliku stały miednica i kubek srebrny połączony, kilka elegancyj do toalety potrzebnych i duża kryształowa szklanka, wiekiem przykryta, z herbata tak tęgą, że ją można było z razu wziąć za wino Królewieckie. Przed Starostą dwóch służących trzymało zwierciadło w ramach srebrnych, w tym zwierciadle Starosta się przglądał, podczas gdy stary fryzyer, ufryzowawszy mu głowę, sypał na nią starannie szron pudru, białozółtawego, a tak zaprawionego piżmem, że niewzwyczajonemu trudno było dosiedzieć.

Kamerdyner Starosty, który służył mu czasem za sekretarza, skończył był właśnie list, co mu dyktował jego pan, do Generała. A pan, podpisawszy go, bez użycia nożyczek, ale jedynie palcami swemi, zrobił nań zgrabną kopertę, z wielkiem podziwieniem P. Szabanskiego, który się niemniej nad tem zastanawiał, jak nad użyciem tak tegiej herbaty, on co jej zażywał tylko po wielkiem przepiciu, i to dwie szczypty z szafranem zmieszanej, rozgotowane w trzech kwaterkach wody.

Zapieczętowawszy list herbowną pieczęcią od kieszonkowego zegarka, wręczył go Starosta swojemu bratu, a ten go oddał jednemu z swoich bośniaków, i wyprawił natychmiast do Niewodowa. Wrócił wkrótce do brata, gdzie

zastał P. Szabańskiego siedzącego jak wryty, tyle mu było ciekawe ubieranie się Starosty.

— Comme vous vous êtes fait beau, mon frère, (*) odezwał się Starosta roztargniony, pilnie przed zwierciadłem oskrobując z czoła puder, nożykiem srebrnym, tępy, *plioir*, nazwanym, a oprawionym w trzonek złoty, kameryzowany. Poczém za danym znakiem, lokaje ze zwierciadłem rozstąpili się, a pan powstał, i raptownie zrzuciwszy pudermantel, wziął na siebie szlafrok z perskiej materyi, w wielkie kwiaty różnobarwne na tle pąsowem, przepaszając pana Szabańskiego, że przy nim się ubiera. Usiadł na nowo, i podał nogi klęczącemu kamerdynerowi, który z nich zdjąwszy szkarpetki z surowego jedwabiu, na ich miejsce wciągnął pończochy spodnie blade inkarnatowe, a wierzchnie à jour, z robotkami po bokach, a cienkie jak tkanka pajęczyny. Te pończochy uchwyciły niżej kolan złote sprzążeczki spodni z mory białej, ostatniej mody Wersalskiej. Wciśnięto mu na nogi trzewiki z wysokimi korkami pąsowemi, a tak lakierowane, że zwierciadło mało co jaśniej odbijało przedmioty. Te trzewiki zacisnęły się na nodze złotemi wielkimi sprzążkami. Zrzucił na chwilę szlafrok, by odmienić koszulę. Wziął koszulę najcienszej holenderskiej tkanki, prania paryzkiego, z poczwórnemi żabotami korunki brabanckiej, a szyję kamerdyner obwiązał chustką wąską, haftowaną, na której mu zarzucił krzyż Komandorski S-go Jana Jarozolimskiego, cały w soliterach, i jakiś drugi krzyż mało co mniej bogaty na zielonej wstążce. Znowu podano mu szlafrok, a Lafler z taką powagą, jak dziś Marszałek prowadzący w czasie wyborów szlachtę swojego powiatu do przysięgi, układał jego kos w harbeitlu kitajkowym, na którym przyszyta była misterna kokarda.

Już prawie jestem gotowy mon frère, jeżeli karetą już jest wymyta, możesz kazać zaprządz, jestem na twoje rozkazy. A do kamerdynera: Korendowicz, żeby furman, forys, strzelec i lokaje nową liberyę wzięli. Pardon mon frère i Mości Szabański, że panów jeszcze w szlafroku przyjmuję. Suknię wezmę jak karetą zajdzie, żeby jej świeżości w niczém nieuszkodzić. Jako poseł wielkiego Króla do wielkiego Pana, muszę się pokazać w całej okazałości. Ale ty mon frère ubrales się jakby za pomocą czarodziejskiej laski.

— Albo to nasz staroświecki ubior składa się z tylu sztuk, ile wasz nowomodny?

— Bój się Boga mon frère, zapytaj mojego Korendowicza, czy by trzech z naszego bractwa od stóp do głowy nieubrał, za nim jednego pasa po waszemu zawiązał. Jak uważam mon frère, ty w swoim rodzaju, jesteś wielkim elegantem. Ta dąga suknia, ten pas bogaty, te safianowe buty, c'est oriental (**), ma to swoją piękność. Pamiętam jak w Lunewillu wielki efekt zrobił między francuzami przybyły tam Xiążę Lubomirski, Staroście Kaźmirski, kiedy

(*) Jakes się zrobił pięknym bracie.

(**) Jest to wschodnie.

na dworze Króla Leszczyńskiego w tym ubiorze wystąpił. Mais cela n'a pas duré (*), ten Xiążę wkrótce potem zakochał się w Paryżu w jednej aktorce ledwo drugiego rzędu i zjadłszy z nią szalone pieniądze, jeszcze dla jej pięknych oczów przebrał się po francuzku.

— I to co najrozumniejszego mógł zrobić, że niechciał naszego kontusza paskudzić włącząc się za komedyantkami.

— De gustibus non est disputandum, jak mawiał nasz ojczym Mycielski, któregoś nieznał mon frère, a szkoda, bo to był człowiek tak dobry, że prawdziwie można go było do rany przyłożyć. Z kilkorga dzieci, co ich miał z naszą matką, jeden tylko pozostał syn, a ten ze mną się wychowywał w Lunewilu w Szkole Rycerskiej, ale ja kilku laty starszy, przed nim wyszedłem do półku, i zaraz poszedłem na wojnę. On służył w Bercheny - huzar, a pisze do mnie, że go teraz przenieśli do gwardyi Królewskiej. Jest już kapitanem, i za nic niechce do Polski wracać. Ale ty Michale, nie nieznasz twoich krewnych z Wielkiej Polski. Wszak Bertrand Mycielski jest twoim i moim bratem przyrodnim.

— Bardzo się cieszę, że go nieznam osobiście, gdyż on niechce pokazać się w naszych stronach, a ja mojego kraju opuszczać niemyślę, tęskniłbym tylko za nim.

O! to prawda, żebyś za nim tęsknił, gdybyś go poznał, odparł Ludwik wycierając szczoteczką swoje paznogie, bo miłszego chłopca na szerokim świecie nieznajdziesz; a do tego nosił wasy jak ty, tylko że czarne jak krucze pióra. Zgryziony, jak pisze do mnie, że przenosząc się do gwardyi musiał z tych wąsów zrobić ofiarę. A chłopiec walczył z losem. Nie możesz sobie wyobrazić mon frère, co to się działo w domu naszej matki, nasz ojczym człowiek dobry, ale zwyczajnie Roger Pontemps (**), o jutrze nie myślał. Odłużył fortunę, przyszedł niedostatek, mnie odwieziono do Lunewilu z wielkim żalem naszej matki, potem dzieci zaczęły umierać, jeden pozostał Bertrand, a i tego niebyło o czém w domu wychować, i trzeba było go wyprawić tam gdzie i mnie wyprawiono. Matka ze zgryzoty, że wszystko w domu źle idzie, wpadła w suchoty, znalazły się potem i szkrupuły, że pierwszego męża porzuciła. Nakoniec umarła. A gdyby chciała, i siebie, i męża mogłaby uszczęśliwić, bo stary Bruhl, który za Króla Augusta robił z Polską co chciał, tak się w niej zakochał, jak piętnastoletni chłopiec. Ale ona się oszańcowała swoją cnotą, aż ta cnota nakoniec ledwo że nie do głodu ją doprowadziła.

— Co też to wygadujesz bracie, czy my niepowinni się cieszyć, że nasza matka wołała umrzeć w niedostatku, niżeli żyć w zbytkach i niesławie. —

— Niech-że żyje nasz Wojski, z swojemi pięknymi mąymami. Nasza matka tak by robiła, jak damy wielkiego

(*) Ale to nie długo trwało.

(**) Marnotrawca, utracysz.

świata w Warszawie. One dobrze się bawią póki młode, na starość oddają się dewocyi, a tej niesławy nigdy nie doświadczają. Zresztą żona z swoich postępów, co najwięcej, przed swoim mężem jest odpowiedzialną, a nasz ojczym, jak go znałem, nie był od tego.

— Dobrze to nasz nieboszczyk ojciec powtarzał, że ta Warszawa jest Sodomą.

— Niech i tak będzie, ale to pewno, że w tej Sodomie wesoło. Żadne dziecię nieprosiło rodziców o danie mu życia, więc oni mają obowiązek, żeby to życie, które najczęściej jest ciężarem, osłodzić. Żeby nasza matka była rozsądnie miłowała Bertranda, miałby w swojej ojczyźnie posadę odpowiednią zacności jego rodu. A tak cóż najlepszego zrobiła dla niego? O to wytworne przyjąwszy wychowanie z łaski Króla Leszczyńskiego, spokrewnionego z domem Mycielskich, wyszedł subalternym oficerem w półku huzarskim, z dwoma tysiącami franków pensyi na szkatułce królewskiej, pour tout potage (*). A co to jest być familiantem, hrabią (**), i niemiec odpowiednich przychodów! Ciągnął ci nasz Bertrand diabłu za ogon jak mowią, a po śmierci ojca, z całego spadku, nie została mu

(*) Za całkowity dostatek.

(**) Na starożytności rodu opierała się arystokracja Polska, a nie na żadnym przywileju wylącym równość szlachecką. Każdy szlachcic uosabiał całkowity ród swój, im ten ród był starożytniejszy, im więcej miał zasług w kraju, tym więcej potomek i przedstawiciel uważał siebie szlachcicem, więcej polakiem, i na współzawodzie w otrzymaniu urzędu zasługi tylko osobiste mogły przeciwważyć zasługi rodu. Cóż może być więcej sprawiedliwego i czy jest jakakolwiek społeczność, gdzieby ten porządek nie był mniej lub więcej rozwinięty. Zasługi ojca tak spadają na syna jak jego majątek; i majątek i zasługi ojca mogą być strwonione przez syna, wszakże on zawsze jest ich spadkobiercą. Wszędzie rozumowania przeciwne spadkowości zasług mogą być z równą logiką obrócone przeciwko spadkowości majątku. Saint-Simoniści uważają odziedziczenie majątku prawem krwi być instytucją potworną. Utrzymują że majątek prywatny, będąc częścią majątku publicznego, każda własność prywatna musi być ściśle równoważoną ze zdolnością jej posiadacza, ani mniejszą ani większą. I właśnie na dowód tej zasady innych nie przytaczają argumentów, tylko te same, które się powtarzają przeciwko wszelkiej arystokracji. Saint-Simonizm jest to Demokracja, ściśle logiką posunięta aż do ostatnich swoich konsekwencji. Zasady moralne i polityczne są powiązane z sobą tak ściśle, że jedną z nich zniszczywszy, cały gmach cywilizacyi runąć może. I tak, na pierwszy rzut oka zdaje się że niema nic wspólnego między Arystokracją a prawem własności; a jednak łatwo dowieść można, że gdyby Demokracja, nie rzekoma, ale rzeczywista, mogła się usadowić w jakiej społeczności, tam żadna własność prywatna utrzymać by się nie mogła. Żywiół arystokratyczny jeszcze nie jest zniszczony, tylko osłabiony, a już jakie zuchwałe teorie powstają przeciw prawu własności. Może tego jeszcze nikt nie zauważył, że w społecznościach, gdzie żywiół arystokratyczny nie był nigdy silnie rozwinięty, tam jest coś niejasnego, niedokładnego w pojęciach jakie mają o własności w ogóle. Jest to fakt łatwy do sprawdzenia. A że własność jest węgielnym kamieniem społeczeństwa cywilnego, co nawet Rousseau przyznaje, więc bez

się szmatka do obwinienia palca. Jakoś przybył do Polski, gdzie za łaską Króla JMci, i moim szczęściem, dostałem Starostwo Wieluńskie i Kommandoryę Poznańską, odstąpiłem na rzecz naszego biednego brata, intratę którą otrzymałem we Francyi od Króla Chrześciańskiego, nie powiem za rany, odebrane na wojnie, quelle bêtise, tout le monde est brave (*), ale za menueta com go w jego przytomności tańczył z Margrabiną de Pompadour, kiedyś moją najosobliwszą dobrodziką. Wiesz mon frere, że jestem uczniem wielkiego Gardela (**). A poczciwy Bertrand tak mi jest wdzięczny za tę bagatelę, jakbym mu dał to, czego urodzeniem i gładkością swoją, ma prawo domagać się od Opatrzności. Co roku przysyła mnie z Paryża suknią de la dernière mode (**). Zaraz ją na mnie obaczysz, i sam wyznasz, że niemożna mieć więcej gustu. To też go za to Bóg teraz błogosławi. Zakochała się w nim od roku jakaś Hrabina de Vermont, ma być piękną, a do tego złotem nadziana Kreolka, która na niego szalenie traci. Od niego zależy, mając ją za żonę, i mieć tłumy poddanych czarnych i kasztanowatych w Martynice. Tylko, że Bertrand taki trzpiot, że dla pierwszego kaprysu gotów to

Arystokracji, nie byłoby życia cywilnego. Arystokracja Polska opierała się na pamiątkach historycznych, a nie na tytułach, które były anomaliją. Oprócz xiążąt Ruskich i Litewskich, objętych w Przywileju Zygmunta Augusta, nie było polskiej tytułowanej szlachty. Ten przywilej nawet bynajmniej żadnego Xięcia nie wywyższał nad równość szlachecką. Inne tytuły xiążęce i hrabiowskie były wyrabiane od Cesarzów Rzymskich i to z wielką oszczędnością, bo w Szlachcie naszej nie mamy nad pięć xiążęcych, a sześć hrabiowskich domów, tak straszną była Konstytucya zda mi się 1603 roku, zabraniająca sub paena infamiae szlachcie Polskiej wyrabiać sobie tytuły zagraniczne. Zapytę kto: z kąd się namnożyło tyle hrabiowskich domów w Polsce? — Odpowiedź łatwa; wielu z nich mają za przywilej koperły, na których stoi: *à Monsieur le Comte*; drudzy, że ponieważ szlachcie do Korony się rodzi, więc kontentując się tytułem hrabiowskim, jeszcze wiele umiarkowania okazuje; inni, że każdy szlachcic będąc towarzyszem Kawaleryi Narodowej, a towarzysz po łacinie tłumacząc się przez wyraz *Comes*, ipso facto są Comesami czyli hrabiaimi. Znam kilku takich hrabiów, o których szlachectwie bardzo wątpię; jakże oni tego tytułu dostąpili? — niewiem. Kilku naszych terażniejszych hrabiów otrzymali tytuły tym sposobem. Król Polski nie miał prawa ich rozdać; a szkoda, bo moglibyśmy dostarczyć Xiążąt i Hrabiów dla całej kuli ziemskiej. Ale w Mirze, w Wojewodztwie Nowogrodzkiem, mieszkał Król Cygański; ostatni Król nazywał się *Jan Marcinkiewicz*; wielu hrabiów, zwłaszcza Litewskich, na mocy przywileju od niego otrzymanego obstają przy swoim tytule. Nic dziwnego iż przy bliższym przez władzę rozpoznaniu zniknąć mogą te splendory; zdarzyć się też i to może, iż przez wzgląd na dawność ziemską i zasługi osobiste, używany tytuł będzie komuś zachowany, lecz tylko indywidualnie. W takim razie potomkom radzilibyśmy udać się poń do Siedmiogrodzia, gdzie ma być też Król Cygański, mieszkający w Maras Vasarhölly.

(*) Co za głupstwo, każdy dobrze się bije.

(**) Gardel, najslawniejszy baletnik Paryzki owego czasu.

(***) Ostatniej mody.

wszystko opuścić. Ale jak widzę ekwipaż gotowy, il faut achever sa toilette (*).

Wstał, rzucił za sobą szlafrok, i wziął na siebie westę długą, z atłasu białego, haflowaną blaszkami złotymi. Pod nią przyczepił kamerdyner pendent ze szpadą, której rękojeść stali angielskiej, co do blasku, równała się brylantom, zwłaszcza przy świetle kunsztownem. Nareszcie zarzucił wstęgę świeżo ustanowionego orderu Świętego Stanisława, długą wstążką obwinął rękaw od koszuli, żeby ogarniowanie korunkowe, z pod rękawa, gładko się wysunęło. Lokaje ubrani w liberyi kapającej złotem, podali mu zwierciadło, w którym się z upodobaniem przeglądał. I nic pewniejszego, że trudno było widzieć nadobniejszego kawalera.

Nakoniec podano mu suknię, a tę ze wszystkich stron oglądał z najskrupulatniejszą uwagą, azali najmniejszy fałdzik nieznieważa jej świeżości. Suknia była z axamitu koloru nazwanego w Paryżu *Pompadour*, z powodu że Ludwik XV w puszczy Senar, w amazonce tego koloru, pierwszy raz spotkał tę zalotną piękność, u nóg której wraz z sercem całe swoje Państwo położył. Ten kolor, trzymający środek między najżywszym szafirem, a najświetniejszym amarantem, był w największej modzie w Wersalu, jakby dla uczczenia niedawno zmarłej Margrabiny, która pierwsza wprowadziła go do Wersalu.

— Mon frère, odezwał się Starosta, kładąc na siebie tę ostatnią sztukę wykwiutnego ubioru, ta suknia, co ją dziś pierwszy raz używam, jest zbiorem darów miłości, sławy, szczęścia i przyjaźni. Sama suknia, jakem ci już powiedział, jest dowodem pamięci wdzięcznej brata Bertranda, a ten w około niej złoty filgranowy garnitur, w dzień moich imienin, był mi dany na wiązanie, przez Xięcia Kancelerza Czartoryskiego. Tę gwiazdę brylantową dał mi Król Jmć Pan nasz Miłościwy, w sam dzień ustanowienia orderu swojego. Ta druga gwiazda z szmaragów i brylantów, na której czytać możesz napis *avis atavis* i ten krzyż na zielonej wstędze co go mam na szyi, są to insygnia orderu Świętego Łazarza, Wielkim Mistrzem tego Kawalerstwa jest Xiążę Orleanu, pierwszy Xiążę krwi Królewskiej. Żeby otrzymać ten znak, oprócz wziętości u Dworu, rangi przynajmniej pułkownika, potrzeba jeszcze udowodnić trzysta lat szlachectwa, bez żadnej *mésalliance* (**). Przyznam ci się mon frère, że to jest jeden order, o który się starałem najgorliwiej. Bo chociaż u Dworu żartujemy między sobą z Arystokracji, jednak przez jakiś nałóg zastarzały, dobijamy się jak możemy do wszystkich zaszczytów zacnego urodzenia. Kiedy Xiążę Orleanu, nieopierając się proźbom mojej protektorki, przysłał mi nakoniec tę samą gwiazdę

(*) Trzeba skończyć swoje ubranie.

(**) Skojarzenie się, związkiem małżeńskim, z osobą niższą rodem.

tak ozdobną, powiem ci, że szalałem z radości. Ten drugi krzyżyk na czerwonej wstążeczce, jest nagrodą daną mi z rąk Ludwika XV, i nosi imie jego patrona. Powinieneś go czcić mon frère, bo oprócz zasługi rycerskiej, on jest świadectwem prawowierności, i tylko wyznawca Katolicko-Apostolskiego Kościoła może go nosić. A te guziki mozaiki florenckiej, z kosztownych kamieni wyrabiane, a tak bogato oprawne, których ocenić niemożna, są darem miłości i prawdziwej miłości. Xiążę Bedford był je otrzymał w darze od Wielkiego Xięcia Toskańskiego. Chcąc się nimi popisać na Dworze Wersalskim, ubrał się w nie, będąc proszonym na bal Królewski, żeby nimi zaćmić Panów Francuzkich. Ale że się namiętnie kochał w Pannie Gausin, najpiękniejszej aktorce teatru francuzkiego, do niej wstąpił po drodze, żeby się przed nią swojemi guzikami popisać. A ona przez swawolę mu te wszystkie guziki odstrzygła, mówiąc, że tym sposobem, aż do dnia jutrzejszego, zatrzyma go u siebie. Xiążę uszczęśliwiony takim dowodem przywiązania, z zachwyceniem darował jej te guziki, które później jej piękne rączki, oddały mi na pamiątkę. Wkrótce potem Bedford, obżarty jak zwyczajnie Milord, umarł z niestrawności, a ja, właśnie w sam dzień jego śmierci, pokazałem się pierwszy raz w Wersalu w jego guzikach. *Cela a fait fureur à la cour* (*). A propos, nuże Lafler, Korendowicz, czy wszystko dobrze, czy czego nie braknie. Jestem gotów mon frère, siadajmy.

Kamerdyner podał mu kapelusz jedwabny, do trzymania w rękę; tabakierkę złotą z portretem Królewskim otoczonym brylantami, w którą nieomieszkał nasypać winegreli, żeby na każdy przypadek, mieć czém damy trzeźwić (**); drugą tabakierczkę *printanierką* zwaną, którą otworzywszy zapach rozchodził się w około; trzecią tabakierczkę z piórkiem do zębów; zegarek z brelokami i kieskę z dukatami holenderskimi. To wszystko Starosta rozlokowawszy po różnych kieszeniach, zlekka rzucił na barki płaszcz pąsowy, białym racymorem podszyty, ozdobiony szczerozłotem guziczkami; wziął trzcinę z bogatą skówką, chustkę do nosa uparfumował jakimś wonnym paryzkim wyskokiem i wyszedł z bratem do zajeżdżającej przed ganek karety.

Siedli do niej te oba typy starego i nowego świata w owczesnej Polsce. Wojski usiadł poważny i nieco zamyślony; Starosta wesoły i śpiewający, jak wszyscy ci do których przyszłość należy. I puścili się ku zamkowi Nieświeżkiemu.

(*) To zrobiło wściekłe wrażenie u Dworn.

(**) Dawniej na świecie nowomodnym mężczyźni nawet częściej mdleli, a kobiety ustawicznie. Widno że teraz nerwy muszą być mocniejsze. Co to jest postęp ludzkości!